

Czy w Kamiennej Górze znajduje się zapomniana podziemna fabryka firmy Kugelfischer?

W poprzednim numerze pisma „Na Szlaku” opisywałem swoje poszukiwania lokalizacji budowanej w latach wojny w Kamiennej Górze kuźni, czyli Werku III, przeniesionej tu fabryki łożysk kulkowych firmy Kugelfischer. W dociekaniach tych niezwykle pomocne okazało się wykonane 11 grudnia 1944 roku zdjęcie lotnicze¹. Niestety, ujęcie to kończy się tuż przy interesującej mnie hali, ukazując jedynie fragment budynku.

Już po publikacji wspomnianego tekstu zauważyłem, że w zbiorach Bundesarchiv zamieszczono trzy nieznane mi wcześniej zdjęcia lotnicze² pochodzące z tego samego lotu. Dzięki nim mogłem wreszcie zobaczyć cały budynek Werku III oraz wybudowaną obok bocznice. To, co ukazują fotografie, było dla mnie sporym zaskoczeniem: zarówno hala, jak i biegnący do niej tor niemalże wcinają się w zbocze góry. A może nawet wchodzi w jej wnętrze, tylko na zdjęciu tego nie widać?

W tym miejscu muszę krótko wyjaśnić, dlaczego w artykule mogę zamieścić fragment jednego z archiwalnych zdjęć lotniczych, a drugiego nie. Pierwsze zostało już wcześniej rozpowszechnione poprzez jego zamieszczenie w serwisie fotopolska.eu. Drugie natomiast pochodzi z niemieckiego archiwum, które wprawdzie udostępnia ten skan do celów badawczych, ale nie jest to równoznaczne ze zgodą na publikację. Szanując regulamin, zamieszczam jedynie odrys przedstawiający tę część kompleksu fabrycznego, której nie obejmuje pierwsze zdjęcie.

Im dłużej przyglądałem się fotografiom, tym bardziej nurtowało mnie pytanie: czyżby Werk III budowano częściowo na powierzchni, a częściowo pod ziemią? To dość śmiała hipoteza, warto więc zastanowić się, czy cokolwiek za nią przemawia. Moim zdaniem tak, i to wiele.

1. Zaskakujące ustawienie hali.

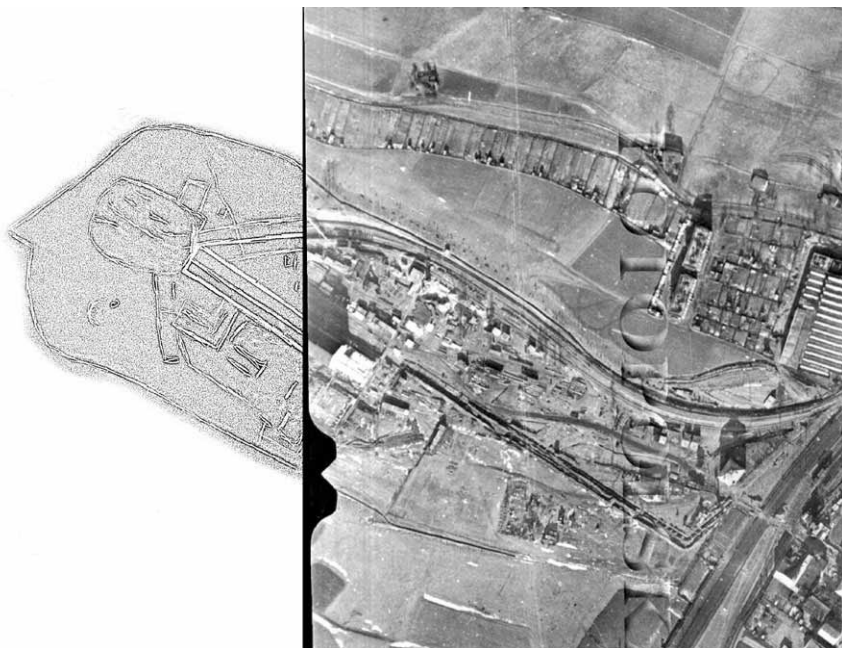
Zwróćmy uwagę, że Niemcom niezwykle zależało na jak najszybszym uruchomieniu produkcji w Werku III. Dlaczego więc wybudowali tak długą halę wzdłuż stoku, zamiast postawić ją w poprzek? Takie ustawienie wymagało przecież przemieszczenia tysięcy metrów sześciennych ziemi i być może skał. Mimo to zdecydowano się na takie z pozoru nieracjonalne rozwiązanie. Zapewne musiał istnieć jakiś uzasadniony powód.

2. Głęboki wykop bocznicowy.

Co jeszcze bardziej zaskakujące, widocznej na zdjęciu bocznicowej nie doprowadzono do hali na poziomie gruntu, lecz zagłębianą ją coraz bardziej, aż w końcu znalazła się w głębokim wykopie. Takie rozwiązanie stopniowo opadającej linii kolejowej wymaga pracochłonnych prac ziemnych, spotyka się je zazwyczaj przed wlotami tuneli.

3. Bocznicowa, która nie dociera do fabryki.

Zwróćmy też uwagę na fakt, że sama bocznicowa nie sięga do wnętrza hali. W jednej ze znanych mi publikacji cytowany jest fragment raportu opisującego postęp prac na budowie: „Cały transport stali i półfabrykatów stanowi do dzisiaj problem, na skutek niewykończonych urządzeń i wyposażenia. Bocznicowa kolejowa nie sięga jeszcze do samej hali, ciężkie elementy stalowe muszą być ręcznie rozładowywane i wnoszone do hali”³. W momencie pisania tego raportu linia „nie sięgała jeszcze do samej hali”, czyli docelowo miała tam prowadzić. Natomiast na zdjęciu widzimy ewidentnie już ukończoną bocznicę, która nie



Połączenie odrysu konturów ze zdjęcia lotniczego GX11700 #23 (po lewej) oraz fragmentu zdjęcia GX11690 #021, pobranego ze strony fotopolska.eu

wchodzi do wnętrza hali. Mogłaby do niej sięgnąć, gdyby budynek był dłuższy.

4. Brakujące 55 metrów hali.

Zaskakuje również długość hali widocznej na zdjęciu. Henk Toorenburgh, holenderski robotnik przymusowy zatrudniony na tej budowie, jej wymiary opisywał następująco: „Była to stalowa konstrukcja o długości aż 230 metrów i szerokości 15 metrów”⁷⁴. Jednak na fotografii lotniczej widzimy budowlę mającą zaledwie 140 metrów długości. Jeśli przyjmiemy, że widoczna na wschodnim krańcu płaska powierzchnia o długości 35 metrów była fundamentem pod jej kontynuację, to razem z nią cała hala mierzyłaby 175 metrów. Jednak nadal brakuje 55 metrów. Czyżby Holender się pomylił? A może hala miała swój dalszy ciąg w miejscu, gdzie kończyła się bocznica?

5. Dziwne zakończenie bocznicy.

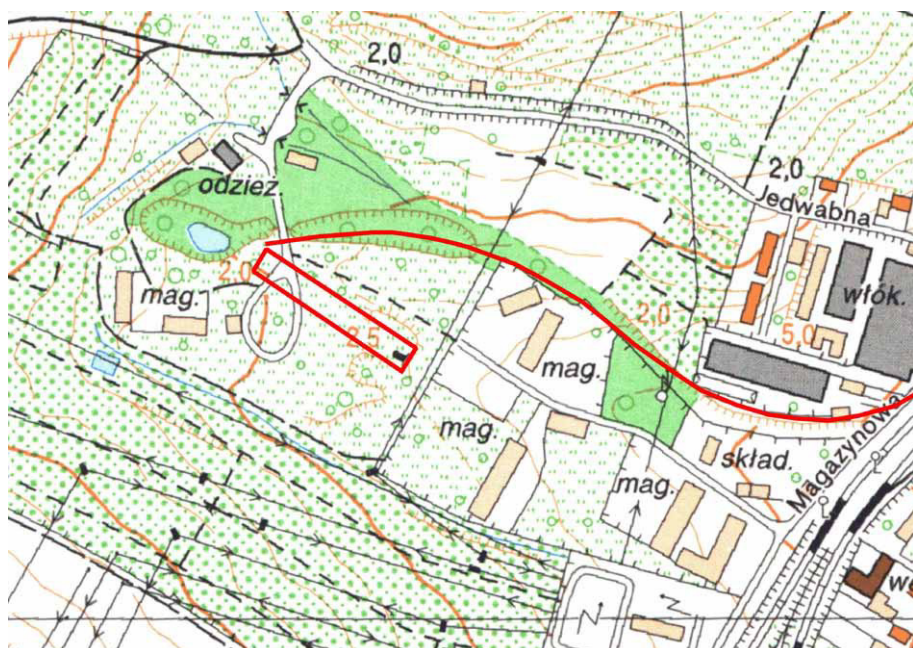
Tam, gdzie spodziewałbym się ewentualnej kontynuacji hali, fotografia lotnicza ukazuje obszar o wymiarach ok 80×50 m mający całkiem odmienne ukształtowanie aniżeli otaczające go pola. Jakość dostępnego mi zdjęcia nie pozwala dostrzec szczegółów, ale można założyć, że w miejscu tym znajdował się ślepy tor wychodzący z hali, od którego odchodziła bocznica. Taki układ torów wydaje się realny, jednak dlaczego zdecydowano się tu na wprowadzenie bocznicy do hali od strony góry? Wyjaśnieniem mogłoby być to, że tor wychodzący z hali miał swoją kontynuację we wnętrzu góry.

6. Zagłębienie w zboczu góry.

Niezwykle intrygujące jest też spore zagłębienie terenu, jakie znajdowało się tu jeszcze pod koniec ubiegłego wieku. Marek Lubicz-Woyciechowski opisywał je następująco: „w odległości ok. 50 m (na zachód) od wyżej wymienionych obiektów znajdował się zagadkowy wykop (w 1999 r. był to staw, obecnie zasypany)”⁷⁵. Dokładną lokalizację wykopu i stawu znajdziemy na starszych mapach topograficznych. Dostrzeżemy wyraźnie, że zagłębienie to nie kończyło się wraz z widoczną na zdjęciu lotniczym bocznica, ale miało swoją kontynuację w zboczu góry, dokładnie tam, gdzie wcześniej rozważałem istnienie brakującego fragmentu hali.

7. Wzmianka o podziemnej fabryce.

Ciekawą relację przytaczał niegdyś Marek Chromicz, autor licznych tekstów o dolnośląskich podziemiach. Jeden z jego rozmówców wspominał, jakoby w pewnym kamiennogórskim „podziemiu zbudowano wielką halę wykorzystywaną przez koncern Kruppa na cele produkcyjne. Doprowadzono nawet do tego miejsca dziś już



Obrys Werku III i przebieg bocznicy na mapie topograficznej z końca XX wieku. Podkład: geoportal.gov.pl



Obrys Werku III i przebieg bocznicy na przedwojennej mapie topograficznej Meßtischblatt

nieistniejącą kolejową bocznice⁷⁶. Wprawdzie mowa tam o innej firmie i nieco odmiennej lokalizacji na terenie miasta, ale takie „drobne” nieścisłości zdarzają się w zasłyszanych opowieściach.

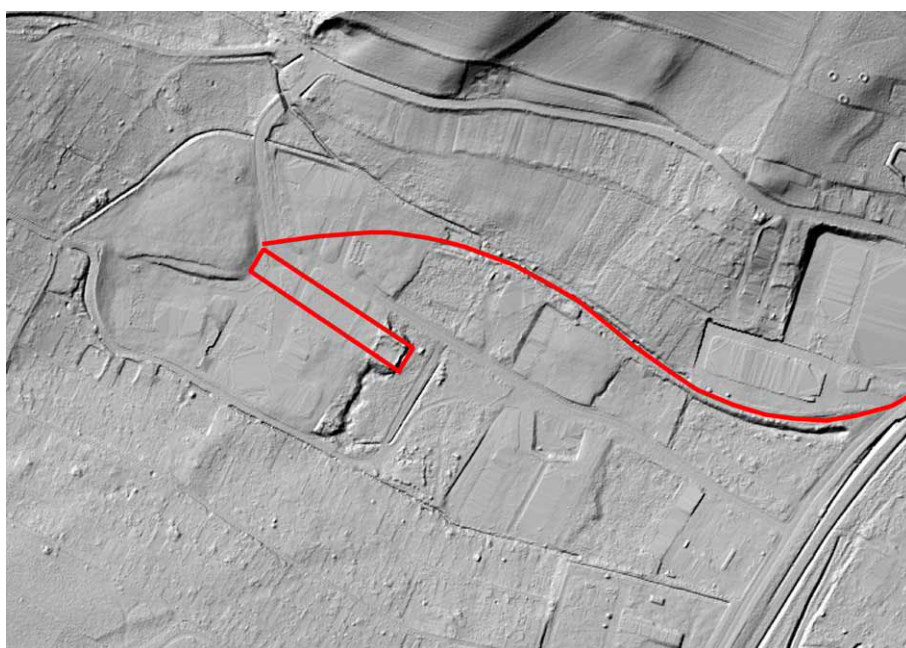
8. Dawne wyrobisko górnicze?

W przywołanym tekście Chromicza zwróciłbym uwagę na jeszcze jedno ciekawe spostrzeżenie. Opisuując drugowojenne podziemia, autor ten dodawał: „ich budowę ułatwiało istnienie w okolicach Kamiennej Góry dziesiątków starych kopalń, sztolni i wyrobisk, które radykalnie przed i w czasie wojny poszerzono, rozbudowano i unowocześniono”⁷⁷.

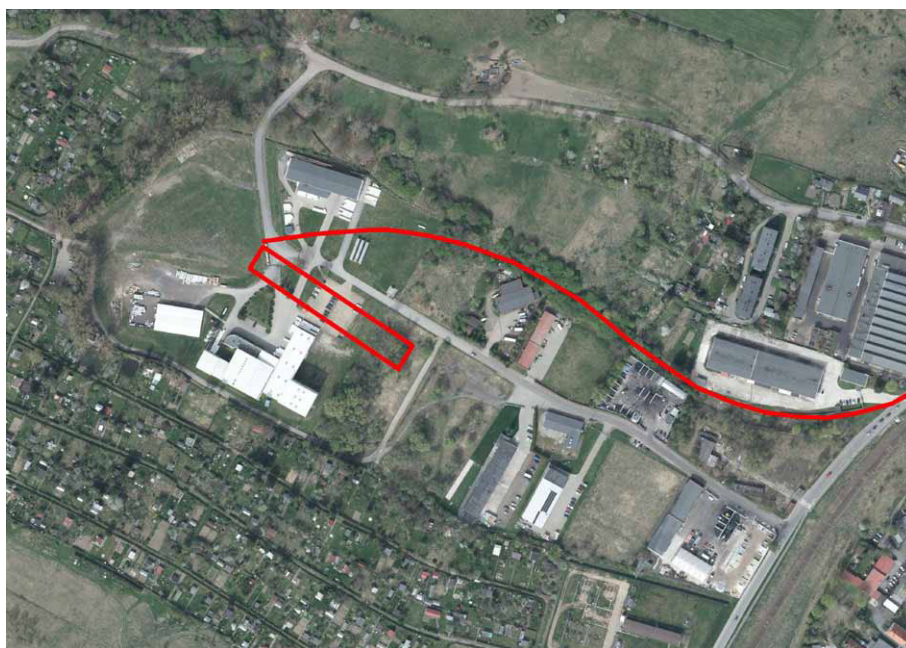
Idąc tym tropem, łatwo ustalić, że Werk III budowano na obszarze pola górniczego o nazwie *Am Wehr*. Nazwa ta nie ma związku z uzbrojeniem czy obronnością (*die Wehr*), lecz z zaporą lub jazem (*das Wehr*), tak przynajmniej wynika z tekstu Ernsta Kunicka, który położenie tego pola górniczego określił następująco: „od górnodaleszowskiego jazu do Dolnego Raszowa”⁷⁸. Zaczynało się więc ono na wysokości tamy przy młynie w Daleszowie Górnym, wioski dziś włączonej do Kamiennej Góry. Co istotne, ten sam autor zauważa też, że po nadaniu koncesji w latach 1872-1873 na kilku polach, w tym i na *Am Wehr*, wykonano wyrobiska rozpoznawcze.

Dokładne położenie tego pola znajdziemy na dawnych mapach górniczych. Niestety, nie udało mi się natrafić tam na oznaczenie miejsca prowadzenia prac poszukiwawczych, gdzie być może podjęto też jakieś wydobywanie. Jednak nie ulega wątpliwości, że przedwojenne mapy *Meßtischblatt*, w tym najstarsza mi znana z 1886 roku, ukazują nieopodal dzisiejszej góry Widok, niemal dokładnie w połowie szerokości pola górniczego *Am Wehr*, mające obrys kwadratu zagłębienie o wymiarach 50×50 metrów. Co bardzo istotne, zlokalizowane jest ono dokładnie w tym miejscu, gdzie kończyła się bocznica do Werku III. Jeśli rzeczywiście w tym miejscu znajdowało się dawne wyrobisko górnicze, to linia kolejowa dochodziłaby do wylotu dawnej sztolni. Jednak do czasu potwierdzenia lokalizacji wyrobiska *Am Wehr* jest to tylko domysł.

Przy czym nie wydaje mi się, aby ewentualną podziemną fabrykę planowano wykonywać w oparciu o istniejące XIX-wieczne wyrobisko. Owszem, zapewne byłoby ono pomocne przy prowadzeniu prac, ale ważniejszy mógł być inny aspekt. Otóż nie wyobrażam sobie rozpoczynania dużej podziemnej inwestycji bez wcześniejszego rozpoznania górotworu. Tego typu badania zazwyczaj wiążą się z wierceniem wielu otworów badawczych. Jednak Niemcy nie mieli czasu na długotrwałe badania. Natomiast istniejąca stara sztolnia pozwalała na błyskawiczną ocenę, jak zbudowane jest wnętrze góry.



Obrys Werku III i przebieg bocznicy na zobrazowaniu lidarowym. Widoczna czytelna w terenie bocznica oraz zachowany wschodni kraniec hali. Podkład: geoportal.gov.pl



Obrys Werku III i przebieg bocznicy na współczesnym zdjęciu lotniczym. Podkład: geoportal.gov.pl

9. Inne podziemne fabryki Kugelfischera.

Niemieckie zakłady produkujące łożyska kulkowe, w tym i FAG Kugelfischer, zabezpieczały swoją produkcję przed bombardowaniami. Szczegółowo badający to zagadnienie Friedhelm Golücke stwierdzał: „W zakładach Kugelfischer w Schweinfurcie ponad 2000 m² pomieszczeń piwnicznych pokryto dwumetrową warstwą betonu, a także obudowano bunkrem kuźnię. Przenoszenie produkcji do Kamiennej Góry na Śląsku zostało znacznie przyspieszone. W kopalni wapienia w Unterbillig koło Trewiru urządzono zakłady produkcyjne, podobnie jak w kopalni soli koło Staßfurtu; budowę bunkrów zabezpieczających przeprowadzono również w zakładach Jaegerwerke w Elberfeld (Kugelfischer). W pobliżu Eltmann produkcję kulek łożyskowych umieszczono w sztolni na zboczu góry, po tym jak i tam ciężkie naloty bombowe wyrządziły ogromne zniszczenia”⁹.

Pracę w podziemiach schweinfurckiej fabryki Kugelfischer opisywał włoski jeńiec wojenny Leonardo Calossi, który trafił tam po ewakuacji kamiennogórskiej filii tej firmy: „Z powodu bombardowań produkcja odbywała się w wielkich podziemnych pomieszczeniach, które zabezpieczone były przed atakiem pokrywą z żelazobetonu i piasku”¹⁰.

Wróćmy jednak do Kamiennej Góry. Golücke, opisując ataki na Schweinfurt, stwierdzał, że „w sierpniu 1943 roku przenoszenie na dużą odległość do dwóch zakładów w Kamiennej Górze na Śląsku było już w toku. (...) Szczególnie pilna była decentralizacja kuźni FAG, która wytwarzała 87% pierścieni do łożysk tocznych. Ona również miała trafić do Kamiennej Góry”¹¹.

Skoro szczególnie ważna była kuźnia, jak wiemy w Schweinfurcie obudowana nawet bunkrem, to czy po przeniesieniu jej do Kamiennej Góry całkowicie zrezygnowano by z jej zabezpieczenia przed nalotami?

10. Plany przeniesienia przemysłu pod ziemię.

Zobaczmy też, jak końcowy okres wojny wspominał kamiennogórski landrat, Otto Fiebrantz: „W owym czasie szczególnym i owianym tajemnicą celem Komisarza Obrony Rzeszy Hankego było drażnienie za ogromne środki finansowe sztolni w górach na terenie tego górskiego powiatu. Mające setki metrów długości korytarze miały przyjąć zagrożony nalotami przemysł zakładów Arado i Kugelfischer. Te zakłady zbrojeniowe, przeniesione do powiatu kamiennogórskiego, zostały początkowo umieszczone przede wszystkim w budynkach dużych zakładów włókienniczych w Kamiennej Górze”¹².

Czyli docelowo zakłady te miały trafić pod ziemię. Jednak znane nam dziś kamiennogórskie sztolnie, choć bez wątpienia niezwykle interesujące i tajemnicze, mimo wszystko sprawiają wrażenie trochę zbyt małych, aby pomieścić potężne fabryki. Czyżby powstawały też inne takie obiekty, dziś niedostępne?

Czy coś jeszcze przemawia za tym, że pod Werkiem III powstawały podziemia? Zapewne tak, gdyż zawsze można doszukiwać się coraz to dalszych poszlak. Jednak zamiast spekulować, lepiej spojrzeć na to samo zagadnienie również z drugiej strony i zadać kolejne pytanie: co przemawia za tym, że Werk III jednak nie miał części podziemnej?:

1. Milczenie kierownictwa firmy.

Georg Schäfer, przewodniczący rady nadzorczej firmy Kugelfischer, w latach powojennych opisywał kamiennogórskie zakłady. O hali Werku III wspominał skąd pochodziła, jaką miała powierzchnię, kiedy rozpoczęto w niej produkcję i czym się tu zajmowano. Nie napomknął jednak ani słowem o podziemiach.

Tyle tylko, że nie wiemy, czy nie pominął tego aspektu celowo. Opowiadając o pracownikach, wspominał przecież: „W zakładzie w Kamiennej Górze zatrudnionych było około 1000 pracowników. Większość stanowili wykwalifikowani robotnicy z okolicy lub ze Schweinfurtu, pozostali byli przyuczani do pracy”¹³. Zapomniał dodać, że na rzecz tej fabryki pracowało też ponad tysiąc więźniów AL Landeshut, czyli miejscowej filii obozu Gross-Rosen.

2. Zaledwie 30 więźniów przy budowie schronów.

Paradoksalnie przeciwko hipotezie, że Werk III miał część podziemną, przemawia też istnienie w tymże obozie koncentracyjnym komanda, którego celem była „budowa schronów przeciwlotniczych”. Więźniowie AL Landeshut pracowali głównie w fabrykach Kugelfischera, z całego obozu, liczącego na początku 1945 roku około 1600 osób, trafiało tam co dzień aż 1350 więźniów¹⁴. Natomiast wspomniane komando liczyło zaledwie 30 osób.

3. Brak relacji więźniów z Werku III.

O podziemnej części fabryki nie wspominają również zatrudnieni na Werku III więźniowie obozu, a była to grupa licząca kilkaset osób. Pracowali oni we wnętrzu hali, opowiadali też o załadunku i rozładunku wagonów.

Zdzisław Rałł pisał o „bocznicy, biegnącej poniżej, w wykopie”¹⁵. Inny więzień, Antoni Grzaka, wspominał o morderczej pracy na Werku III, gdzie jego koledzy „musieli w śniegu i grząskim błocie ładować żelazne wózki na platformy kolejowe i znowu z powrotem je wyładowywać, dźwigając na dość wysokie nasypy”¹⁶.

Wydaje się, że gdyby widzieli, że linia kolejowa wchodzi pod ziemię, to wzmianka o tym znalazłaby się w choćby jednej relacji.

4. Co widział holenderski robotnik?

Podobne było w przypadku wspomnianego już holenderskiego robotnika przymusowego, Henka Toorenburgha. Pracował on na dachu, skąd widział przecież nie tylko całą okolicę, ale też i najbliższe otoczenie. Gdyby wiedział o podziemiach, niewątpliwie wspominałby o tym.

5. Brak potwierdzenia w źródłach.

Wzmianki o istnieniu takich podziemi nie znalazłem również w żadnym ze znanych mi źródeł. Nie wspomina o nich także indeks kryptonimów niemieckich budowli podziemnych sporządzony przez Hansa Waltera Wicherta. Nie znam tego opracowania, jednak zajmujący się tą tematyką Wojciech Stojak stwierdzał, że według zawartego tam zestawienia jedyną podziemną fabryką „wydrążoną” na Dolnym Śląsku na potrzeby zbrojeniowe był obiekt „Lehm” w Bolkowie¹⁷. Nie wiemy jednak, czy określenie „wydrążona” oznacza w tym przypadku budowlę wykonaną od podstaw w litej skale, czy też uwzględniono w ten sposób również obiekty powstałe w wyniku adaptacji istniejących wyrobisk.

Trzeba też zwrócić uwagę, że w 1943 roku, kiedy rozpoczęto przenoszenie części produkcji firmy Kugelfischer na Dolny Śląsk, region ten uważano jeszcze za niezagrożony nalotami. Można więc podejrzewać, że nawet jeśli od początku planowano budowę podziemnej części zakładu, to do jej drażenia przystąpiono dopiero po pilniejszym uruchomieniu produkcji.

Na koniec warto zebrać przedstawione ustalenia i raz jeszcze podkreślić, że kwestia ewentualnej podziemnej części Werku III pozostaje w sferze domysłów. Nie sposób dziś jednoznacznie stwierdzić, czy jej budowę rzeczywiście planowano, a tym bardziej, czy przystąpiono do drażenia podziemnych korytarzy lub pomieszczeń. Zachowane fotografie lotnicze, nietypowy przebieg bocznicy kolejowej, ukształtowanie terenu oraz informacje o przenoszeniu produkcji zbrojeniowej pod ziemię w innych zakładach pozwalają jednak postawić pytanie, czy również w Kamiennej Górze rozważano takie rozwiązanie.

Nie można jednak wykluczyć, że pozornie zagadkowe elementy układu przestrzennego Werku III miały zupełnie inne wyjaśnienie. Celem tego artykułu nie jest zatem przedstawienie ostatecznej odpowiedzi, lecz zwrócenie uwagi na możliwość istnienia tych podziemi. Być może dalsze kwerendy archiwalne, odnalezienie nieznanych dokumentów lub dokładniejsze rozpoznanie terenu pozwolą w przyszłości rozwiązać te wątpliwości.

Marian Gabrowski

Przypisy

- 1 National Archives and Records Administration, zdjęcie GX11690 #021.
- 2 Bundesarchiv, sygn. RL 2-II/5501, RL 2-II/5502 i RL 2-II/5503. Z opisu tych jednostek wynika, że są to zdjęcia GX11700 #23, 24 i 25.
- 3 L. Calossi, *Bylem jeńcem wojennym w Landeshut – Kamiennej Górze*, Wałbrzych 2005, s. 99.
- 4 J. Toorenburgh, *Dwangarbeider in Duitsland 1942-1945. Henk Toorenburgh*, [b.m.w.] 2018, s. 111.
- 5 M. Lubicz-Woyciechowski, *Kamienna Góra – miasto podziemi*, [w:] „Odkrywcą”, nr 10/2004, s. 16.
- 6 M. Chromicz, *17 tajemnych miejsc*, [w:] „Nowiny Jeleniogórskie”, nr 39/1998, s. 11.
- 7 Tamże.
- 8 E. Kunick, *Der Bergbau im Kreise Landeshut*, [w:] „Heimatabuch des Kreises Landeshut in Schlesien”, Landeshut 1929, s. 475.
- 9 F. Golücke, *Schweinfurt und der strategische Luftkrieg 1943*, Paderborn 1980, s. 394 i 406.
- 10 L. Calossi, dz. cyt., s. 59.
- 11 F. Golücke, dz. cyt., s. 95-96.
- 12 R. Becker, *Niederschlesien 1945. Die Flucht – Die Besetzung*, Bad Nauheim 1965, s. 399.
- 13 L. Müller, *Kugelfischer in Landeshut*, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 5/1996, s. 68.
- 14 Z. Rałł, *Filia obozu Gross-Rosen w landeshut*, [w:] „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, tom II, zeszyt 1, s. 20.
- 15 Z. Rałł, „Strafkopagnie” (*Karna Kompania*), [w:] „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, tom II, zeszyt 1, s. 28.
- 16 A. Grzaka, „Krwały piątek” w *Landeshut*, [w:] „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, tom II, zeszyt 1, s. 40.
- 17 W. Stojak, *Świadek – istota niewiarygodna*, [w:] „Odkrywcą”, nr 1/2013, s. 16.